

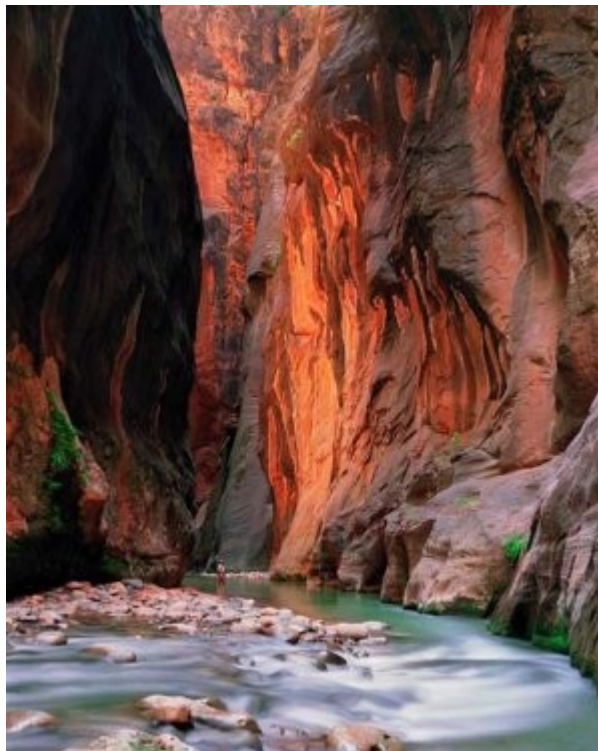
ZION NATIONAL PARK

Zion National Park to 229 mil kwadratowych (593.1 km) spektakularnej rzeźby terenu. W parku żyją, między innymi, mule deer, golden eagles i mountain lions. Teren ten został ustanowiony parkiem narodowym 19 listopada 1919 roku.



"Zion" to po polsku "Syjon"-święta góra w Jerozolimie, na której znajdowała się świątynia Salomona. Obszar, na którym obecnie znajduje się park narodowy został tak nazwany przez pierwszych osadników mormońskich w Utah. Zauroczeni otaczającymi ich widokami nadali temu miejscu imię biblijnej boskiej góry. Musi coś w tym być, bo dużo wcześniej przed mormonami Indianie Paiutes (Pajuci) uważali to miejsce za siedzibę bogów. Zion jest częścią południowo-zachodniego tzw. "wielkiego kręgu" parków narodowych, pomników przyrody i obszarów rekreacyjnych. Najciekawszą i chyba najbardziej atrakcyjną częścią parku jest kanion wyżłobiony przez rzekę Virgin, nazwaną tak na cześć Marii Dziewicy. Uroku temu miejscu dodaje ukośnie ułożony piaskowiec "Navajo"- jedna z najbardziej efektownych form geologicznych w Utah. Po dnie Kanionu Zion wiedzie trasa widokowa o dł. ok. siedmiu mil. Średnia szerokość kanionu ma ok. pół mili a wysokość ścian sięga od 2000 do 3000 stóp (700-1000 metrów).

Kiedy odwiedzamy Zion nie musimy martwić się o tłok i problemy związane z poruszeniem się i parkowaniem samochodu. Zion jest bowiem jednym z niewielu parków, do których nie można wjeżdżać samochodami. Komunikacja tam rozwiązana jest poprzez autobusy wahadłowe kursujące od rana do wieczora pomiędzy miejscowością Springdale, znajdującą się przy południowym wjeździe do parku, a końcem trasy widokowej zwanym Temple of Sinawava. Autobus ma przystanki między innymi przy muzeum, centrum informacyjnym, hotelu, miejscach widokowych i tam gdzie zaczynają się szlaki pieszych wycieczek. Jest to bardzo dobre rozwiązanie, bo zapobiega zanieczyszczeniu środowiska i korkom w szczycie urlopowo-weekendowym.



W Zion spędziłem wraz z rodziną i przyjaciółmi cały tydzień. Był to dla mnie bardzo udany urlop. Inni twierdzili podobnie, pomimo że byliśmy tam w najgorętszym okresie lata czyli na przełomie lipca i sierpnia. W tym czasie temperatury powietrza wahają się pomiędzy 90° a 100° F. Jednego popołudnia termometr samochodowy wskazywał 116° F w

słońcu. Nie były to zbyt sprzyjające warunki do całodniowych pieszych wycieczek. Najbardziej zalecana pora roku do odwiedzenia Zion to wiosna lub jesień, kiedy temperatury w nocy wahają się między 45°F w nocy a około 80°F w dzień.

W parku tym są trasy zarówno dla tych, którzy chcą się wybrać na łatwą dziesięciominutową przechadzkę, na dwudniową wyprawę z plecakiem albo coś pośrodku. Czyli dla każdego coś dobrego i w przypadku naszej ekipy, gdzie były dzieci, młodzież i dorośli o różnych zainteresowaniach i różnych możliwościach, dobrze się to sprawdziło. Chodziliśmy więc na wycieczki wcześniej rano albo późnym popołudniem. Trasy, które zaliczyliśmy zajmowały od godziny do trzech godzin w obie strony i były sklasyfikowane jako tzw. łatwe lub o średniej trudności. Niektóre szlaki warto było przemierzyć i rano i wieczorem ze względu na zmieniające się światło i kolory. W zależności od położenia słońca, to samo miejsce o różnych porach dnia wygląda zupełnie inaczej. Jednego razu spokojnie i zwyczajnie, a innym razem zaskakująco i niesamowicie.

Pośród wielu miejsc i szlaków na szczególną uwagę zasługują: Weeping Rock-skalna alkowa z wyciekającymi źródłami i wiszącymi ogrodami górskich kwiatów, Riverside Walk i Temple of Sinawava gdzie część szlaku pokonuje się brodząc w górę rzeki Virgin w kierunku części kanionu zwanego Narrows. Narrows jest bardzo szczególnym i chyba



najbardziej charakterystycznym miejscem w Zion. Szlak wiodący przez Narrows należy do jednych z najbardziej ciekawych i malowniczych miejsc jakie kiedykolwiek widziałem. Jest to wąski kanion o ścianach odległych od siebie w niektórych miejscach zaledwie dwa do trzech metrów, a wysokość ich dochodzi do 700 metrów. Szlak nie należy do najłatwiejszych. Ma 16 mil (25 km) długości i żeby go pokonać potrzeba całego dnia, czyli około 12 do 14 godzin marszu w dół rzeki. Ze względu na to, że kanion jest bardzo wąski i szlak wiedzie głównie korytem

rzeki w różnych miejscach jest inna głębokość: od kostek po szyję, a czasami po prostu trzeba kilka metrów przepłynąć, tak że ten właśnie szlak jest najbardziej odpowiedni na upalne lato. Wiosną i jesienią moczenie się w chłodnej wodzie nie jest aż tak atrakcyjne i przyjemne. W tym czasie stan wody w rzece jest wyższy toteż częściej jest się zanurzonym po pas niż po kostki. Istnieje wtedy również o wiele większa niż w lato groźba nagłych powodzi tak zwanych "flash floods". Przed wyruszeniem do Narrows należy zawsze sprawdzić prognozę pogody gdyż szansa przeżycia powodzi w kanionie jest naprawdę znikoma, a praktycznie żadna.

Jak wcześniej wspomniałem nasza grupa ograniczała się do krótkich i stosunkowo łatwych wycieczek, bo Narrows przeszedłem jedynie z kolegą, tak że środkowa najgorętsza część dnia spędziliśmy na kempingu. W suchym klimacie nawet gdy jest bardzo gorąco drzemki i sjeasty w cieniu drzew są bardzo przyjemne. Poza tym kemping należący do parku w Zion i ten prywatny w Springdale (który posiada prysznice) położone są nad samą rzeką, która jest bardzo czysta i w której można kąpać się do



woli. Szczególnie dzieciaki uwielbiały tę część urlopu. O wiele bardziej wolały rzekę niż wążanie się po rozgrzanych skałach i kamieniach.

Jeżeli podróżujemy po parkach narodowych z dziećmi to od Memorial Day do Labor Day są tam dla nich specjalne programy i zajęcia. Dzieciaki zapoznają się na nich z przyrodą w danych parkach narodowych. Zajęcia te są bardzo pomysłowo zorganizowane, ciekawe i wszyscy je uwielbiają, nawet dorośli. Ale tylko dzieci po skończonym programie mogą się ubiegać o odznakę strażnika parku. Trzeba zdać egzamin z wiedzy o parku i wtedy następuje uroczyste wręczenie odznaki "Junior Ranger". Dorośli co prawda nie mają możliwości otrzymania takiej odznaki ale i tak uważam, że warto tam pojechać nawet jeżeli już tam byliśmy. Jeśli istnieje okazja można spróbować zobaczyć ten park inną porą roku, albo tak jak w moim przypadku, aby obejrzeć go w całości. Ze względu na ograniczony czas wakacji nie byliśmy w stanie zwiedzić północnej części parku, czyli kanionów Kolob. Jest to mniejsza część parku Zion. Podobno równie malownicza ale bardziej surowa, gdzie szlaki są o wiele dłuższe i trudniejsze tak, że Kolob zdecydowanie bardziej nadaje się na czas wiosenno-jesienny. Dużą atrakcją Kolob jest jeden z największych na świecie wolno stojących naturalnych łuków- "Kolob Arch". Żadne jednak opowiadanie na ten temat na pewno nie zastąpi zobaczenia tego na własne oczy.

Zygmunt Rudz